

Maryla Rodowicz, Do łezki łezka

Autobusy zapłakane deszczem
wożą ludzi od siebie do siebie
po błyszczącym, mokrym asfalcie
jak po czarnym, gwiazdzistym niebie.

Od tygodnia leje w moim mieście
ścieka wilgoć po sercu i palcie.

Z autobusu splekanego deszczem
liczę gwiazdy na mokrym asfalcie.

Do łezki łezka, aż będę niebieska
w smutnym kolorze blue.

Jak chłodny jedwab
w kolorze nieba
zaśpiewam kolor blue.

Autobusy zapłakane deszczem
jak ogromne polarne foki
wyszukują w deszczu swoje miejsce
wydmuchując pary obłoki.

Po zmęczonych grzbietach ich dreszcze
przelatują neonów błyski.

Autobusy zapłakane deszczem
mają takie sympatyczne pyski.

Do łezki łezka, aż będę niebieska
w smutnym kolorze blue.

Jak chłodny jedwab w kolorze nieba
zaśpiewam kolor blue.

A gdy padać przestanie w mym mieście
gdzie ze swoim smutkiem się umieszczę?

W autobusie zapłakanym deszczem
tam pojedę, gdzie pada wiecznie.